

## Dobro narodowe

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

wości i przyszłość olbrzymią. Jest to jednym z pierwszych dogmatów naszego ruchu, że o ile tylko uczucie i umiejętnie odwołać się do tych niezwytych jeszcze sił żywotnych narodu polskiego, wyzwolić można z miejsca energię i wartości ogromne, przy pomocy których nie tylko nie trudno odrobić będzie można zgodnym wysiłkiem dzisiejsze braki i zaniedbania minionych lat, — lecz również wybić się na czoło wszystkich narodów świata, przewyższając jeszcze dawne tradycje Polski potężnej, zdobywczej i atrakcyjnej ideowo dla innych.

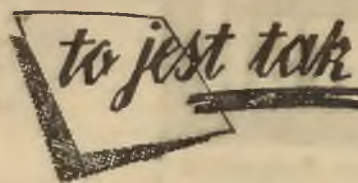
Czego, więc dziś, — na tak szerokim tle, — wymaga od nas „dobro narodu”? Czy dalszego trwania beznadziejnej bierności, martwoty i głupich kłótni o przeszłość, osoby, zasługi... Czy dalszego trwania nieaktualnych dziś form i szablonów, oraz przezwodzenia i tu i tam ludzi starych, zgorzkniałych, zuży-

tych... Czy dalszego sztucznego stawiania tam świeżemu, naturalnemu porywowi idealizmu i wiary, idącemu od dołu, od mas ludowych, od młodych pokoleń?

Pytania to chyba retoryczne. W Polsce nastąpiły w latach ostatnich ogromne przemiany ideowe: Naród nasz ponad dawne szablony jednolitym dziś jest w odczuwaniu tego, co Polsce jest konieczne i potrzebne. Dobro narodu wymaga więc, by tej jednolitości ideowej dać ramy odpowiedniej w rękawie się do pracy samodzielnym ruchem politycznym młodych pokoleń, jednoczącym wszystkich w rzeczywistej „służbie Polsce”, w śmiałym i bezkompromisowym wysiłku dla odrobienia dawnych grzechów i zaniedbań oraz stworzenia Polski naprawdę Wielkiej.

Na to jednak trzeba wyzbyć się „wczoraj” i odważnie spojrzeć w czekającą nas przyszłość.

P. W.



### ZBIERANIE WYHODOWANYCH OWOCÓW

Nie ma chyba rzeczy, do której odnosiłby się można z tak zdecydowanym potępieniem, jak polityka wojewody Józefskiego na Wołyniu. Jest ona sprzeczna całkowicie z poglądami całego społeczeństwa i niezrozumiała nawet dla zwolenników sanacyjnego reżimu, polega zaś na „kolektowaniu” Ukraińców dawanym im pewnej swobody i przynikaniu o czu na ich działalność polityczną, — pozbawioną zupełnie lojalności wobec Polski. Nie bez pewnej szesnocy krąży więc dowcip, że p. Józefski jest wojewodą „ukraińskim”.

Zwracaliśmy już wielokrotnie uwagę na ogromną szkodliwość tej polityki i na ustawiczne cofanie się polskości w jej wyniku na Wołyniu. Głosy nasze zbierały się z podobnymi opiniami z najrozmaitszych stron. Pozostawały jednak bez najmniejszego echa.

Po kilku latach swojej działalności pan wojewoda Józefski zaczyna zbierać jej owoce w postaci licznych procesów „o zamachy stanu”. Protegowani Ukraińcy z Wołynia dają bowiem wbrew kolektorowi p. Józefskiego do oderwania ziem wschodnich od Polski. Ostatnio w wielkim procesie w Łucku wymierzono ogółem prawie 150 lat więzienia niesformnym pupilkom.

Zbieranie tych przez szereg lat wychodowanych owoców nie przynosi sławy p. wojewodzie. Ale niestety nie przynosi też żadnych zmian.

### Zbieranie...

#### FIGLARNY WICUS

Pan Wincenty Rzymowski przerzucił się ostatnio od tłumaczenia Roussela na pisanie artykułów własnych. Niebardzo to się udało, bo z początku nie chcieli drukować, aż wreszcie „Dziennik Ludowy” się zlitował nad Wicusem i zamieścił artykuł pod tytułem „Stoi endeń na widoku”.

Pan Rzymowski, który tak lubi pieniądze, że nawet z książek przystanych do recenzji chciał mieć dochód i złożył czytelnik, nie może naturalnie zrozumieć pracy ideowej, więc wykombinował sobie w tym artykule, że blokującej się żydowskie narodowcy dostają dwa złote a na słępnie wchodzi w porozumienie z żydami, którzy im placą 4 zł. żeby nie blokowali. Do blokowania zaś „endecy” używają najgorszych metod.

Ciekawe, skąd p. Wicus tak

### Kandydatka na rekordzistkę

BERLIN, 4. 9. Dziś przed południem wyładowała na lotnisku w Tempelhofie lotniczka francuska Claudette Lion. Dziś po południu wraca ona swoim samolotem do Paryża. Lotniczka francuska pragnie ustalić rekord szybkości lotu Paryż — Berlin — Paryż.

### W KOLNIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Tomasza Koźlika ul. Cmentarna 14

## Wobec lekkomyślnych oskarżeń i oszczerczych inwektiw

Musimy obecnie poruszyć sprawę, której nie poruszaliśmy, gdyż skierowana została do Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich z żądaniem rozpatrzenia jej przez sąd tej organizacji.

O sprawach, które się na te drogi skierowało, nie pisze się w prasie.

Skoro jednak zarówno nasz oskarżyciel, dyr. Władysław Tempka, kierownik Chrześcijańskiej Demokracji, poruszył ją na łamach przez siebie redagowanego tygodnika „Zwrot”, skoro oświadczenia jego przedrukowała nie ma z zachwytem cała prasa falksfrontowa, solidaryzując się jakgdyby z działaczem katolickim skoro inwektyw na ten temat nie ustają, musimy krótko wyjaśnić nasze stanowisko.

W notatce poświęconej tygodniowi „Zwrot” wskazaliśmy na jego pokrewieństwo ideowe z „Frontem Morges”, wydającym swego czasu tygodnik „Odnova”. W formie hipotezy wysunęliśmy też przypuszczenie, że może wydawcy uważają cenzurę katowicką za łaskawszą od warszawskiej.

Na to dr. Władysław Tempka, z którym nie mieliśmy zamiaru walczyć, ogłosił w swym piśmie list, zarzucający nam ni mniej ni więcej tylko uprawianie „denuncjacji”.

Wobec poruszenia sprawy pu-

blicznie, musimy oświadczyć, iż:

1) Sam „Zwrot” w tym samym numerze, w którym zamieścił oskarżenie d-ra Tempki, w artykule wstępnym, a więc na czołowym miejscu, dwukrotnie zaznacza wyraźnie i z naciskiem zgodność swych poglądów z poglądami wyrażanymi w „Zawieszanej, Odnova”.

2) Nie twierdziliśmy, że cenzura katowicka jest łaskawsza niż warszawska. Na podstawie własnych doświadczeń własnego redaktora możemy stwierdzić, że w wielu wypadkach jest wprost przeciwnie. Natomiast dr. Władysław Tempka pisze o „też względnej wolności prasy, jaka jeszcze obowiązuje w naszym województwie”, czyli sam chyba... denuncjuje.

3) Ogłoszenie treści naszej notatki na łamach „Zwrotu” i powtórzenie jej przez całą prasę falksfrontową, nie może być chyba uważane za chęć zatajania łączności ideowej „Zwrotu” z dawnymi współpracownikami „Odnova”. Zresztą „Zwrot” piszą ci sami ludzie i pod tymi samymi pseudonimami i podpisami, co dawniej w „Odnova”!

Fakty te skłaniają nas do przyjęcia przypuszczenia, iż wydawcom „Zwrotu” chodziło po prostu o podkreślenie łączności pisma z dawną „Odnova” i o reklamę pisma, wynikającą na tym tle. Reklamę zupełnie nie niebezpieczną, gdyż wydawanie pisma, w którym piszą współpracownicy, zabierający nędyś głos w innym piśmie zawieszonym, nie jest najmniejszym przestępstwem, i z tego powodu choćby nie ma cienia podstaw do stawiania zarzutu denuncjacji.

Katolickiemu pisarzowi wypadałoby wiedzieć, że dla swojej reklamy nie wolno szermować uwłaczającymi innym zarzutami. To też przypuszczamy, że sam nad swym wystąpieniem dobrze się nie zastanowił.

A teraz parę słów o prasie socjalistycznej, zachwycającej się wystąpieniami dra Tempki. W „Tygodniu Robotnika” znajdujemy ostatnio taką smakowitą wamianeczkę:

„O ministrze Poniatowskim prasa obszernie i konserwatywna wy-

pisuje niestworzone rzeczy, a to, że tworzy kolchozy w Polsce, a to że premierem zostaje.

Czy to nie jest apel do cenzury o konfiskowanie pism, atakujących min. Poniatowskiego?

I w ogóle, co sądzić o bezcelności, z jaką prasa socjalistyczna, w której rolę się od denuncjacji na temat łączności naszego pisma z rozwiązanymi i ściganymi przez władze ugrupowaniami, śmie nas pouczać o tym, co to jest denuncjacja? Jakim czołem pisemka socjalistyczne, wychodzące swobodnie i legalnie, w czasie kiedy na si przyjaciele siedzieli w Berezie, i w tym czasie obrzucające nasz

ruch bezcelnymi kalumniami, korzystając z okazji zapewniającej bezkarność, ośmielają się jeszcze stawiać nam zarzuty na temat „denuncjacji”?

P. Niedziałkowski w „Robotniku” pisze:

List p. dr. Tempki zwalnia nas właściwie od reagowania na bezcelne wystąpienie „ABC”. Skoro bowiem chrześcijański demokrat oskarża „ABC” publicznie o denuncjacje, to niechże władze organizacyj dziennikarskich rozstrzygną przedtem, czy w ogóle my możemy polemizować z tym „ABC” na równym stopie.

Panie Niedziałkowski, na pewno na równym stopie z panem dyktować nie możemy.

### Polemika

## „5 rano” marzy o atmosferze ludzkiej

(k). „5 rano” rozmyśla o atmosferze wychowawczej:

Na początku roku szkolnego naprawdę warto pomyśleć o atmosferze wychowawczej. Bo młodzież ze szkoły wynosi nie tylko wiedzę teoretyczną i praktyczną, ale także ducha obywatelskiego, poglądy na sprawę współzycia w gromadzie, w narodzie, w państwie. To nie znaczy, iż już w szkole ma się zacząć „polityka”. Wręcz przeciwnie — szkoła jest właśnie od potępienia „polityki”. Świadomie ujęliśmy to w wyrażenie w cudzysłowie. Szkoła jest główną instancją wychowawczą, która wpaja w duszę i mózg dziecka podstawowe wartości do których w pierwszym rzędzie należy winna zasada: kochać bliźniego, jak samego siebie. Szkoła musi ustrzec młode dzieci od zarazy nienawiści

z taką zaciętością szerzonej przez szereg organów prasowych. Szkoła winna oczyścić atmosferę od „narodowych” naleciałości. Szkoła winna strzec, by młode dusze nie były zatruwane przez znanego autoramentu podszcuczający, by nie powtarzały się smutne wypadki z roku ubiegłego, kiedy uczniowie brali udział w ulicznych zajściach przeciwdydowskich... Chodzi o atmosferę wychowawczą, o atmosferę ludzką, która zawsze prowadzi do rozwoju, postępu, dobrobytu i potęgi. „5 rano” chciałaby zapewne, by we wszystkich szkołach panował taki duch, by uczniowie po powrocie ze szkoły na pytanie „czym chcesz być?” odpowiadali chóralnie „My chcemy być żydami”.

## Przyjacielskie rozmówki „Gazeta Polska — Słowo”

„Gazeta Polska” podaje? taką rozmowę:

Poza zasadniczymi rozbieżnościami w pojmowaniu treści deklaracji OZN — jest między p. Catem a nami głęboka różnica w samym podejściu do zagadnienia. My, uważając sprawę organizacji Państwa za ustaloną przez Ustawę Konstytucyjną z dnia 23 kwietnia 1935 r., poaktualizaliśmy deklarację plk. Koca, jako otwarcie nowej karty w organizacji politycznej Narodu, w której to dziedzinie stan dzisiejszy jest anachronizmem i bezładem. Od stworzenia w niej nowego ładu oczekujemy zmian doniosłych i twórczych. Czy natomiast data ta wprawdzie jakkolwiek nową w stosunku p. Cata do rzeczywistości

polskiej? Jako żywo — nie. Co robił p. Cat przed deklaracją plk. Koca? Atakował ministrów Kwiatkowskiego i Poniatowskiego. Z tą tylko różnicą, że przedtem inne po temu znajdował powody, obecnie zaś deklaracja OZN jest dla niego stałym punktem wyjścia w tym samym celu. To więc, co dla nas było doniosłym nowym w życiu polskim, dla p. Cata stało się tylko nowym pretekstem do starej gry. Deklaracja plk. Koca zawiera pewne poglądy o tyle nowe, że ich dotychczas plk. Koc nie wygłaszał. Ale żeby zaraz, „otwarcie nowej karty w dziejach Narodu”, to przesada, stanowczo grubą przesadą.

## Czy będzie zgłoszona petycja o wybory według starej ordynacji

„Kurier Polski” pisze:

W kołach politycznych stolicy krąży pogłoski, że grono działaczy politycznych i społecznych, do którego przylączył się szereg przedstawicieli świata naukowego, zamierza w niedalekiej przyszłości wystąpić

do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z petycją o przeprowadzenie wyborów do Sejmu na zasadzie starej ordynacji wyborczej.

Powyższa akcja ma niewątpliwie związek z oświadczeniem Ignacego Paderewskiego.

## KOLCE BEZ ROZ



**NUMER POD PSEM**  
Pierwszy wiersz na pierwszej stronie bieżącego numeru „Zaczynu” brzmi: „pies gryzący marmur”. Ostatni wiersz na ostatniej stronie — „pies panu mordę wyliżał”. Jednym słowem: numer pod psem.  
(„Jutro Pracy”).

**ACH...**  
W kołach politycznych nagłe rozchodzi się wieść: odzyskał zmysły! Nie może być? Zupelnie? Co za szczęście! No nareszcie! — Ale to sławny tancerz Niżyński.  
— Ach, tylko Niżyński...

**PROSTACY**  
W chatatowej „Opinii” jakiś chataciarz pisze o „wyglupianiu się” Kiepur, nazywa Kossaka „Koniem”, wylewa na znakomitego malarza kubelek inwektyw.

Wszystko dlatego, że Kossak ośmielił się pochwalić Hitlera.

Ponieważ żydzi nie lubią Hitlera więc i żaden Polak nie ma prawa go cenić.

### KTO WTEDY?

Wszyscy sobie przypominają kto też był ministrem Sprawiedliwości za czasów Fleischerowej.

Pan Michałowski! Dziś jest rejentem. Może za protekcję pani Hindy.

### CO TO JEST?

Wyjtki z prasy chatatowej:

Walka z żydostwem jest walką z chrześcijaństwem! Kto zwalcza żydów ten zwalcza kulturę!

Największymi wrogami Polski są wrogowie żydów!

Postęp w jakiegokolwiek dziedzinie bez żydów jest nie do pomyslenia!

Antysemityzm prowadzi do wojny wszechświatowej!

Wobec takiej megalomanii przeczytamy wkrótce: Usunięcie żydów z Polski spowoduje koniec świata!

### NIEMOŻLIWE

— Cobyście gospodarzu zrobili gdybyście tak zostali ministrem? zapytano chłopca.

— To niemożliwe.

— Dlaczego niemożliwe?

— Bo pan starosta nigdyby na to nie pozwolił. Wybrała

mnie ta gmina na wójta — pan starosta nie zatwierdził.

Wybrała mnie gromada na sołtysa — pan starosta nie zatwierdził. No to gdzie on by mi dał zostać ministrem?

(kol.).